

Podstęp Dacjaniny

Nowemu władcy – Pyronowi – mieszkańcy Aktynurii zbudowali ogromny pałac. Był dziesięć razy większy od siedziby Architora i o stokroć piękniejszy. Jednak przy budowie wydobył się niebezpieczny gaz, który ulotnił się tak wysoko, że uderzył w pierścień platynowych rąk Architora. Mieszkańcy jednak nie zdawali sobie sprawy, jakie będą tego konsekwencje. Cztery miliony lat później jedna z sześciuset rąk krążących wokół planety spadła na jej powierzchnię, powodując huk. Leżała w środku wielkiego, ciemnego lasu, położonego niedaleko pałacu dobrego władcy. Na Aktynurii co jakiś czas występowały czekoladowe deszcze z plastikowymi piorunami. Dzięki nim z ręki mógł ukształtować się nowy organizm. W ten właśnie sposób powstał zmniejszony Architor.

Stary król dosyć szybko zorientował się, że władzę zdobył Pyron. Postanowił się zemścić. Przybrał postać starej baby o imieniu Dacjanina. Wysłała ona leśne świetliki do pałacu Pyrona jako swoich szpiegów. Od nich dowiedziała się, że nowy władca jest bardzo kochany i szanowany przez mieszkańców planety. Ponadto przygotowuje on wraz ze swoimi pomocnikami przedstawienie dla obywateli. Dacjanina była sprytna – szybko wymyśliła plan zemsty na Pyronie.

– Prędzej wszechświat zniknie, niż przepuszczę okazję do zniszczenia tego nieudacznika! – powtarzała sobie codziennie przed snem.

Mijały dni, tygodnie, lata. Dacjanina miała przygotowany idealny plan na zabicie Pyrona, czekała tylko na odpowiedni moment. Świetliki codziennie przynosiły jej najnowsze informacje, więc wiedziała o wszystkim.

W końcu nadszedł wielki dzień przedstawienia. Tymur – najlepszy przyjaciel Pyrona grał rolę nikczemnika, a władca występował jako on sam. Na przedstawienie przyszła cała społeczność planety. Było to bardzo huczne wydarzenie. Kiedy aktorzy pojawili się na scenie, rozległy się gromkie oklaski. Potem zaczęła się sztuka. Była naprawdę świetnie dopracowana, pełna widowiskowych efektów. W trakcie kulminacyjnej sceny konfrontacji Pyrona i nikczemnika, król zawołał:

– Zostaniesz wysłany na wieki do lochów za swoje haniebne czyny, podły nikczemniku!
– Jesteś bezsilny wobec mnie, Pyronie! – krzyknął Tymur. – To twoje ostatnie chwile na tej planecie!

W tym momencie nikczemnik wbił miecz prosto w serce Pyrona. Publiczność zamarła. Jednak po chwili wszyscy odetchnęli z ulgą, gdyż wiedzieli, że to jeden z efektów. Niestety król leżał nieruchomo cały we krwi.

– Pyronie! Ach, Pyronie, nie tak miała zakończyć się ta scena – szeptał do niego Tymur. – Pyronie? Na wszystkie gwiazdy, on się nie rusza! Pomocy!

Na scenę natychmiast wbiegli inni współtwórcy sztuki. Natychmiast wezwano czarownika, który próbował pomóc Pyronowi. Niestety władca już nie żył.

– Jak to?! To niemożliwe... Ten miecz został stworzony tak, aby przy kontakcie z ciałem króla, nagle odgiął się w inną stronę... Na próbach ćwiczyliśmy tę scenę setki razy... – tłumaczył Tymur.

– Wiemy, jak ci ciężko Tymurze – pocieszali go najbliżsi. – Jednak teraz przygotuj się, że to ty obejmiesz władzę w Aktynurii. Musisz stawić czoła temu wyzwaniu.

– Ale jak to? – zdziwił się Tymur.

– Pyron napisał list, w którym jest informacja, co ma się stać z planetą po jego ewentualnej śmierci. W tej wiadomości jest wzmianka o tobie, Tymurze. To ty będziesz teraz nowym królem.

– To dla mnie bardzo trudne. Ale skoro mój przyjaciel tego chciał... Dobrze, zostanę władcą Aktynurii.

Mijały kolejne dni. Tymur został królem. Cała planeta była w żałobie po śmierci Pyrona, mimo to jej mieszkańcy bardzo wspierali nowego władcę. Jednak znalazła się grupa przeciwników Tymura, którzy nie wierzyli, że śmierć Pyrona była nieszczęśliwym wypadkiem. Na ich czele stał Zetkoncejusz, który jako pierwszy wysnuł teorię, że Tymur specjalnie zabił Pyrona, aby przejąć władzę. Nowy król często musiał uspokajać zdenerwowanych mieszkańców Aktynurii, ale przynosiło to odwrotny efekt. Wybuchało coraz więcej powstań i rewolucji. Planeta była cała zniszczona od bomb i kul. Nastął czas kryzysu.

Po wielu, wielu latach na Aktynurię wrócił Kosmogonik. Widząc, co się dzieje na planecie, pomyślał, że rządy objął jakiś okrutny władca. Od mieszkańców dowiedział się jednak, że sytuacja ta spowodowana jest przypadkową śmiercią Pyrona. Kosmogonik od razu poznał okoliczności wydarzeń i zrozumiał je, dlatego postanowił po raz kolejny pomóc planecie.

Tymur opowiedział przybyszowi o szczegółach śmierci Pyrona. Ten od razu zorientował się, że problem leżał w mieczu.

– Skoro miecz miał się odgiąć przy kontakcie z ciałem, a tak się nie stało, to na to musiała wpłynąć siła zewnętrzna – stwierdził mądry Kosmogonik.

– Czy sugerujesz, że mamy do czynienia z sabotażem? – zdziwił się Tymur.

– Takie są moje podejrzenia, Tymurze.

Przez następne tygodnie Kosmogonik nie zajmował się niczym innym prócz śledzenia każdego mieszkańca planety. Dzięki swoim wynalazkom mógł podsłuchiwać i podglądać każdego z osobna. Jego uwagę przykuła staruszka Dacjanina mieszkająca sama na obrzeżach, z dala od wszystkich mieszkańców. Kosmogonik zauważył, że co noc, gdy tylko księżyc wschodzi, zmienia się ona w szkaradnego mężczyznę z wieloma kończynami. Pewnej nocy udając skarbnika zbierającego daniny, postanowił przyłapać ją na przemianie. Udało mu się wejść do domu akurat wtedy, kiedy Dacjanina zmieniała się w mężczyznę. Wielce była zdziwiona przyjściem Kosmogonika, nie wiedziała, co ma powiedzieć. Inżynier zaprowadził ją do pałacu Tymura. Tam Dacjanina

przyznała się, że tak naprawdę jest Architozem i to ona zepsuła miecz, aby Pyron zginął. Stary, okrutny władca został wygnany z Aktynurii na zawsze.

Kosmogonik dzięki swojej ogromnej wiedzy i czarom przywrócił do życia Pyrona. Od tamtego czasu przyjaciele – Tymur i Pyron razem rządzą Aktynurią. Podziękowali Kosmogonikowi za ponowne uratowanie planety, na której znów zapanowały spokój i radość.